

Kronika Niemiec współczesnych

Wprowadzając na lamy „Przeglądu Zachodniego” nowy dział pod powyższym tytułem, drukujemy najpierw najogólniejszy przegląd wydarzeń niemieckich na przestrzeni ostatnich dwóch lat. W numerach następnych przejdziemy już do bardziej szczegółowej bieżącej kroniki.

ZYCIE POLITYCZNE

Sojusznicza Rada Kontroli. Kapitulacja bezwarunkowa niemieckich sił zbrojnych podpisana została dnia 8-go maja 1945 r. Warunki kapitulacyjne dla Niemiec ogłoszono w dn. 15 czerwca 1945 r.

Na mocy deklaracji 4 mocarstw z dn. 5 czerwca 1945 r. władzę najwyższą w Niemczech przejęły: Związek Radziecki, Zjednoczone Królestwo Wielkiej Brytanii i Irlandii, Stany Zjednoczone Ameryki Płn. i Republika Francuska.

Mocarstwa te uprawnienia swoje wykonują za pośrednictwem Sojuszniczej Rady Kontroli, złożonej z naczelných dowódców wojsk okupacyjnych, z których każdy ma politycznego doradcę. Dowódca wojsk okupacyjnych ma władzę najwyższą w swojej strefie, w sprawach zaś dotyczących Niemiec jako całości stanowią wspólnie i jednomyślnie.

W kwietniu 1947 r. skład Sojuszniczej Rady Kontroli był następujący:

ZSSR: marsz. *Wassilij Sokolowski*,

Wielka Brytania: marszałek *Sholto Douglas*,

Stany Zjednoczone: gen. *Lucius Clay*,

Francja: gen. *Pierre Koenig*.

Podział administracyjny. Na mocy deklaracji z 5 czerwca 1945 r. nastąpił ostateczny podział Niemiec na 4 strefy okupacyjne (Berlin podzielono na 4 sektory). ZSSR objął strefę wschodnią, Wielka Brytania — północno-zachodnią, Stany Zjednoczone — południowo-zachodnią, a Francja strefę zacho-

dnia. Władzę nad Berlinem sprawuje Komendantura Sojusznicza, złożona z 4 komendantów reprezentujących poszczególne mocarstwa.

Na przestrzeni 1945 r. i na początku roku 1946 ukształtował się podział wewnętrzny stref okupacyjnych. Strefy podzielono na „kraje” (Land), przy czym w strefie USA używa się również określenia „państwo” (Staat). Granice krajów w niektórych wypadkach pokrywają się mniej więcej z granicami historycznymi, w innych odbiegają od nich całkowicie, czego przyczyną jest rozdział terytorium pruskiego między poszczególne kraje. Prusy bowiem jako odrębna jednostka administracyjna zostały zlikwidowane na mocy ustawy Rady Kontroli nr 46, która weszła w życie dnia 7 marca 1947 r.

W kwietniu 1947 r. podział Niemiec na kraje był następujący:

Strefa sowiecka: Meklemburgia (Meklenburg, do niedawna M.-Vorpommern), Brandenburgia (Mark Brandenburg), Saksonia (Sachsen), Saksonia Anhalcka (Sachsen-Anhalt), inaczej Prowincja Saska (Provinz Sachsen).

Strefa brytyjska: Północna Nadrenia-Westfalia (Nordrhein-Westfalen), Dolna Saksonia (Niedersachsen), Szlezwik-Holsztyn (Schleswig-Holstein), Miasto autonomiczne Hamburg.

Strefa USA: Bawaria (Bayern), Hesja (Hessen, wzgl. Gross-Hessen), Wirtembergia-Badenia (Württemberg-Baden), Miasto autonomiczne Brema (enklawa w strefie brytyjskiej).

Strefa francuska: Palatynat Reński (Rheinland-Pfalz), Połudn. Wirtembergia-Hohenzollern (Südwürttemberg-Hohenzollern), Połudn. Badenia (Südbaden), Okręg Saary.

Mocarstwa okupacyjne stosują wobec ludności okupowanych Niemiec politykę w zasadzie jednolitą, która jednak w praktyce wykazuje różne odcienie. Najmniej liberalne wobec Niemców są władze sowieckie, następnie francuskie; Amerykanie, szczególnie zaś Anglicy, stosują system pozostawienia Niemcom większej swobody działania i wypowiedzi.

Denazyfikacja. Mówiąc o współczesnym życiu niemieckim pamiętać należy, iż przejawy jego zewnętrzne nie oddają w pełni jego rzeczywistego stanu. Sojusznicy, wykorzystując niezwykle uprawnienia, jakie nadała im formuła kapitulacji bezwarunkowej, postawiły sobie za zadanie całkowite unicestwienie dotychczasowego niemieckiego systemu państwowego, wszystkich instytucji publicznych zarówno w dziedzinie politycznej, gospodarczej, jak i kulturalnej.

Ta gruntowna przebudowa ma charakter nie tylko systematyczny i ideologiczny, ale i personalny, ponieważ od wpływu na bieg spraw publicznych w Niemczech mają być wyłączone wszystkie osoby, które grały jakąkolwiek wybitniejszą rolę w b. państwie niemieckim pod rządami Hitlera. Zasadniczym narzędziem w tym dziele oczyszczenia niemieckiego życia publicznego ma być „denazyfikacja”. Termin ten przyjął się pod koniec 1945 r. W praktyce jednak słowo to zmieniło znaczenie, tak iż dzisiaj mówi się raczej o denazyfikacji osób, a nie instytucji i całych dziedzin życia. Denazyfikacja osoby oznacza osądzenie jej przez specjalne izby denazyfikacyjne (Spruchkammern) o charakterze sądów, których wyroki opiewają na zadośćuczynienie a nie karę. Najwyższy wymiar zadośćuczynienia wynosi 10 lat obozu pracy, obok

tego możliwe są jednak świadczenia pieniężne, zwolnienie ze stanowiska, zakaz wykonywania zawodu, wzgl. zakaz wykonywania prac innych jak tylko najprostsze.

Jak w wielu innych dziedzinach, tak i w tej przeprowadzenie jednolitych w zasadzie postanowień odbywa się w poszczególnych strefach rozmaicie.

W strefie sowieckiej położono największy nacisk na unieszkodliwienie warstw społecznych, które były podstawą militarystyki niemieckiej i hitlerizmu: kapitalistów i ziemian-junkrów. Reforma rolna oraz nacjonalizacja przemysłu, o czym będzie jeszcze mowa, odebrały tym warstwom ekonomiczne podstawy bytu i spowodowały ich odpływ na zachód.

W strefach anglosaskich denazyfikacja oddana została w ręce wyżej wspomnianych izb denazyfikacyjnych niemieckich, przy czym przewidziana jest uciążliwa i skrupulatna procedura zaszeregowania każdego członka partii do jednej z pięciu grup politycznego obciążenia. Jak wykazała praktyka, ten tryb postępowania jest zakrojony na lata ze względu na liczbę osób, wobec których postępowanie trzeba przeprowadzić. Liczba ta sięga wielu milionów. Dla uproszczenia więc zaczęto stosować przepisy specjalne, szczególnie wobec dwóch kategorii hitlerowców: młodocianych (czy raczej ściśle młodych) oraz tzw. „małych członków partii”, tzn. zwykłych jej szeregowców, którzy nie piastowali żadnych partyjnych urzędów ani funkcji. Na Boże Narodzenie 1946 r. ogłoszona została w strefie amerykańskiej amnestia polityczna, która objęła ok. miliona hitlerowców następujących kategorii: 1. młodzi, urodzeni po 1 stycznia 1919 r., o ile nie piastowali wyższych urzędów i funkcji; 2. osoby, których dochód w latach hitlerizmu nie przekraczał pewnej stawki; 3. inwalidzi wojenni (obok znacznej liczby inwalidów II wojny światowej skorzystała z amnestii także wieloty-

sięczna grupa inwalidów pierwszej wojny).

W początkach 1947 r. podobną amnestię dla młodościanych uchwałyły parlamenty strefy sowieckiej, obecnie zaś przedstawiciele KPD domagają się jej w parlamentach stref zachodnich.

Wedle projektu SPD amnestia objąć miała wszystkich hitlerowców urodzonych po 1 stycznia 1913 r. Uzasadnia się to twierdzeniem, że człowiek mający lat dwadzieścia w chwili dojścia Hitlera do władzy, nie mógł posiadać jeszcze dostatecznego wyrobienia politycznego, aby rozpoznać prawdziwe oblicze hitleryzmu.

Jednocześnie mówi się coraz częściej o niewinności małych członków partii, przy czym niektóre wypowiedzi posuwają się do twierdzenia, że mogą odpowiadać również urzędnicy partyjni, którzy doszli przecież do swych stanowisk jedynie „przez brak politycznego rozumu”. Minister denazyfikacji Bawarii, Loritz, wygłosił przy objęciu urzędu w końcu 1946 r. wielką mowę, w której uznał wszystkich pomniejszych członków partii hitlerowskiej za „ofiary faszyzmu”. Uzasadniał to rzekomym wtłoczeniem ich do partii przez państwo hitlerowskie pod przymusem, za co teraz muszą cierpieć. (Tymczasem, natłok do NSDAP po dojściu jej do władzy był tak wielki, że partia musiała zawiesić na pewien czas zapisy.)

Sprawę denazyfikacji komplikuje jeszcze fakt, że wszystkie niemieckie partie polityczne posiadają już w swoim składzie znaczną liczbę b. członków NSDAP (niekiedy do 20%).

Niemieckie izby denazyfikacyjne zdobyły sobie opinię niezwykle łagodnych. Zaszeregowanie do grup winowajców następuje z reguły o jeden, dwa lub nawet więcej stopni poniżej wniosku oskarżyciela. W strefie amerykańskiej przybrało to w roku ubiegłym takie rozmiary, że gen. Clay, ówczesny zastępca gubernatora wojskowego strefy USA (gen. McNarney'a),

wyraził w bardzo ostrych słowach swoje niezadowolenie wobec 200 zebranych wyższych urzędników strefy i naznaczył niemieckim instancjom denazyfikacyjnym termin 60-dniowy do rewizji ich postępowania. Po upływie terminu denazyfikacja przejść miała w ręce amerykańskie, o ile władze niemieckie nie zaczęłyby działać zadowalająco. Do tego jednak nie doszło.

Przyczyną niedostatecznego działania instancji denazyfikacyjnych jest często ich skład personalny. Dwóch kolejnych ministrów denazyfikacji w Bawarii — dr Pfeiffer i jego obecny następca, dr Loritz — głosowało swego czasu w Reichstagu za pełnomocnictwami dla rządu Hitlera. W wielu wypadkach udawało się hitlerowcom, nawet SS-manom czy gestapowcom, wkraść się do tych sądów pod fałszywymi nazwiskami.

Drugą przyczyną jest brak świadków oskarżenia, którzy nierzadko obawiają się zeznawać.

Przeciwko denazyfikacji w ogóle podnosi się coraz więcej głosów, które widzą w niej jedną z przyczyn obecnej ciężkiej sytuacji w Niemczech. Istotnie nie da się zaprzeczyć, że pod względem gospodarczym powoduje ona pewne trudności, ponieważ często brak sił fachowych na miejsce usuniętych hitlerowców. Zdarzają się wypadki, kiedy pewne placówki (np. tramwaje monachijskie) zmuszone są ponownie zatrudniać hitlerowców, usuniętych na mocy denazyfikacji.

W zasadzie jednak podobne głosy — które zaczynają już rozbrzmiewać i za granicą, głównie w Anglii — inspirowane są niewątpliwie przez zamaskowane ośrodki hitlerowskie.

Procesy przeciw przestępcom wojennym. Obok postępowania przed sądami denazyfikacyjnymi toczył się i toczy dalej w Niemczech długi szereg procesów przestępców wojennych. W pierwszym rządzie chodzi o załogi obozów koncentracyjnych, czasem o nad-

zorców spośród więźniów niemieckich, niekiedy oskarżeni są także przedstawiciele władz wyższych. (Np. w toczącym się obecnie procesie obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie staje przed sądem wyższy dowódca SS i policji, na którego terenie obóz się znajdował — książe von Waldeck-Pyrmont).

Drugą grupę zasadniczą stanowią lekarze hitlerowscy. Obok głównego procesu przeciw 20 najwybitniejszym lekarzom Rzeszy, oskarżonym o zbrodnicze doświadczenia na ludziach, w kilku procesach odpowiadał lekarze za mordowanie chorych umyślowo, za przymusową sterylizację Cyganów itp.

Odrębną kategorię stanowią mordercy zmuszonych w czasie wojny do lądowania na terytorium Niemiec lotników sojusznicznych. W tych procesach wyroki sądów anglosaskich są zawsze najsurowsze.

Wreszcie ostatnio zaczęto sądzić także za przestępstwa przeciw ludzkości popełnione przed wojną. Wchodzi tu w grę przede wszystkim zbrodnie przeciw Żydom.

Wszystkie te procesy, których wielka liczba nie pozwala na najbardziej choćby pobieżny przegląd, toczą się z reguły przed sądami sojusznicznymi. — Najdonioślejsze sprawy toczą się przed trybunałami wojskowymi amerykańskimi w Norymberdze.

Spółeczeństwo niemieckie w odniesieniu do wszystkich zbrodni hitlerizmu zajmuje nieraz stanowisko zadziwiające — jednomyślne, przy czym wysuwa się na ogół na usprawiedliwienie następujące argumenty:

1. Nikt z Niemców nie wiedział o tym, co robili hitlerowcy.
2. Nikt nie mógł stawić najmniejszego oporu ze względu na terror hitlerowski.
3. Zbrodnie, o których się Niemcom dzisiaj mówi, z pewnością nie były tak straszne, ani nie przybierały takich rozmiarów, jak to chce twierdzić propaganda zwycięzców.

4. Wreszcie wysuwa się cierpienia niemieckie na skutek wojny lotniczej, przesładowań hitlerowskich wewnątrz kraju ostatnio zaś wysiedleń z Polski i Czechosłowacji, jako równe lub nawet znacznie większe cierpienia od tych, jakich doznały cudzoziemskie ofiary hitlerizmu.

Partie polityczne. W ciągu roku 1945 zorganizowały się na terenie wszystkich stref okupacyjnych partie polityczne niemieckie.

Tworzenie partii „objmujących” aparatem organizacyjnym całe Niemcy, nie jest jeszcze w chwili obecnej dozwolone, ale rozwój stosunków wskazuje na to, że zbliżamy się do tego szybkimi krokami. Najważniejsze partie stworzyły właściwie fakty dokonane. Zorganizowały się już bowiem na podstawie ogólnoniemieckiej i brak im jedynie urzędowego uznania i formalnego zatwierdzenia tego stanu rzeczy.

W obecnej sytuacji najsilniejsze są w Niemczech trzy partie: chrześcijańska demokracja (CDU), socjaldemokracja (SPD) i socjalistyczna partia jednolici (SED).

„Unia Chrześcijańsko - Demokratyczna” (Christlich - Demokratische Union, zwana w skrócie CDU) działa faktycznie na terenie wszystkich stref okupacyjnych, chociaż z uwagi na zakaz nie formalnie. W Bawarii partia ta nosi nazwę Unii Chrześcijańsko-Społecznej (Christlich-Soziale Union, CSU), co jednak jest jedynie różnicą w nazwie. Wewnątrz partii istnieją terytorialne różnice poglądów na pewne zagadnienia, niemniej stanowczo mówić można o CDU, jak o jednej partii. Kongres CDU-CSU w Berlinie w marcu 1947 r. potwierdził faktyczne istnienie organizacji partyjnej wszechniemieckiej mimo formalnego zakazu.

Na czele CDU w strefie brytyjskiej stoi dr Konrad Adenauer, b. burmistrz

Kolonii z czasów przedhitlerowskich; w strefie sowieckiej Jakub Kaiser i Ernst Lemmer. W CSU Bawarii stosunki wewnątrz partii są dość skomplikowane — przewodzą tam: Ehard, Mueller, Hundhammer i inni.

Do partii należą oba wyznania chrześcijańskie w Niemczech. CDU stoi na stanowisku umiarkowanej socjalizacji środków produkcji przy zapewnieniu pełnej swobody inicjatywie prywatnej. W stosunku do okupantów zachowuje się raczej z rezerwą. Żaden z okupantów nie darzy jej szczególnymi względami. Wobec Polski stanowisko CDU jest najbardziej zdecydowanie wrogie ze wszystkich partii niemieckich. Rozmaici politycy chrześcijańskodemokratyczni oświadczyli szereg razy, że żaden z nich nie podpisze pokoju, uznającego granicę na Odrze i Nisie. CDU walczy usilnie o szkołę wyznaniową. Zasadę szkoły wyznaniowej i zakaz pozawyznaniowej zdołała przeprowadzić w konstytucji wirtembersko-badeńskiej.

CDU-CSU jest najsilniejszą partią w Bawarii (gdzie ma w parlamencie większość abosolutną), w Wirtembergii-Badenii, w północnej Nadrenii-Westfalii oraz w strefie francuskiej. Ostatnie wybory (20 kwietnia 1947 r.) pokazały, że pozycja tego stronnictwa w strefie brytyjskiej osłabła.

Dla charakterystyki tej partii warto przypomnieć, że władze francuskie odrzuciły opracowany i przegłosowany przez CDU (przeciw wszystkim innym partiom) projekt konstytucji południowej Badenii jako niedemokratyczny.

Partia Socjaldemokratyczna (Socialdemokratische Partei Deutschlands, SPD) posiada w Niemczech tradycje sięgające kilkadziesiąt lat wstecz. Obecnie zaczyna coraz bardziej skrecać na tory polityki nacjonalistycznej. Podobnie zresztą polityka wszystkich partii niemieckich — aż do komunistów włącznie — ma obecnie wyraźne zabarwienie nacjonalistyczne.

SPD działa w trzech strefach zachodnich. Francuzi zabronili jej niedawno używania w nazwie słowa „Deutschlands“ i w skrócie litery „D“. W strefie sowieckiej SPD działa nielegalnie. Organizacja wszechniemiecka formalnie, jak wiemy, istnieć nie może. Faktycznym przywódcą SPD jest dr Kurt Schumacher, przewodniczący partii w strefie brytyjskiej. Rozwija on bardzo ożywioną działalność, której ważnym przejawem była wizyta złożona wraz z kilku innymi socjaldemokratami w Londynie w końcu 1946 r. Formalnie była to wizyta socjalistów niemieckich u socjalistów angielskich na zaproszenie angielskiej Partii Pracy. Faktycznie nabrała znaczenia i rozgłosu przez to, że socjaliści tworzą obecnie rząd Wielkiej Brytanii.

Stosunek SPD do władz okupacyjnych, zwłaszcza w strefie brytyjskiej, jest nader krytyczny, co przybiera nieraz formy bardzo ostre. Mimo to Schumacher i jego partia cieszą się niewątpliwie poparciem okupantów brytyjskich oraz — zapewne dzięki temu — rosnącym wpływami w społeczeństwie niemieckim.

Program partii wyznaje znane ogólnie zasady socjalistyczne. W stosunku do Polski stanowisko SPD jest również nieprzejednane, chociaż mniej jaskrawie akcentowane, niż to się dzieje ze strony CDU. Schumacher uważa (tak przynajmniej mówi), że granice z roku 1937 są dla Niemiec stracone, niemniej wyznaje zasadę walki o każdy metr kwadratowy za Odrą i Nisą.

SPD jest partią najsilniejszą w Dolnej Saksonii (gdzie też w Hanowerze Schumacher ma swą siedzibę), w Szlezewiku, w Hesji oraz w Berlinie.

Z połączenia socjaldemokratów z komunistami na zjeździe wielkanocnym 1946 r. powstała w strefie sowieckiej Socjalistyczna Partia Jedności Niemiec (Sozialistische Einheitspartei Deutschlands, SED). Na skutek tego połączenia w socjaldemokracji niemieckiej powstał rozłam,

ponieważ organizacja partyjna w strefach zachodnich do zjednoczenia nie przystąpiła. Organizacja SPD jest w strefie sowieckiej zakazana i dlatego działa nielegalnie. SED natomiast działa tymczasem tylko w strefie sowieckiej, gdzie jest partią najsilniejszą. Na czele jej stoją: Wilhelm Pieck, stary bojowiec komunistyczny jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej, i Otto Grothwohl.

SED stoi na stanowisku radykalnego socjalizmu. Cieszy się znacznym poparciem okupanta sowieckiego. W stosunku do Polski stanowisko jej jest najmniej wrogie ze wszystkich partii niemieckich. Przez pewien czas SED w sprawie granic Polski albo w ogóle nie zabierała głosu, albo napomynała nawet o uznaniu tych granic czy też pogodzeniu się z nimi. Ostatnio jednak stanowisko SED uległo w tej mierze pewnej zmianie: partia zaczyna deklarować wyraźnie, że żadnych „zmian” granic Niemiec (w sensie zmiany granicy z 1937 r.) nie uzna. Nastąpiło to zapewne pod naciskiem niemieckiej opinii publicznej, której stanowisko wobec zagadnienia granicy jest nieublagane.

W stosunku do przyszłego ustroju Niemiec SED stoi na stanowisku państwa jednolitego, scentralizowanego; dwie wielkie partie, poprzednio wymienione, są w tej mierze mniej nieustępliwe.

W strefach zachodnich obok SPD działa Komunistyczna Partia Niemiec (Kommunistische Partei Deutschlands, KPD). Program partii nie wymaga wyjaśnień. Podobnie jak SED, KPD stoi najsakrajniej na stanowisku mocnej centralizacji, zjednoczenia i ujednoczenia przyszłego ustroju państwowego Niemiec. Bardzo mocno występuje przeciw wszelkim ruchom odśrodkowym, co szczególnie zaznaczyło się w okręgu Saary. Ze wszystkich partii tam działających tylko KPD stoi dotąd na stanowisku nieprzejednanym wobec dążeń francuskich. O stosunku KPD do granicy polsko-nie-

mieckiej powiedzieć można dokładnie to samo, co o stanowisku w tej sprawie SED. Przez pewien okres nie zabierała na ten temat głosu, uznawała nawet w pojedynczych wypowiedziach uchwały poczdamskie; obecnie od pewnego czasu stanowczo podkreśla, że granicy Odry-Nisy nie uznaje.

W ostatnich miesiącach rozpoczęła się akcja jednoczenia się KPD w strefach zachodnich z SED jako wstęp do rozciągnięcia organizacji SED na całe Niemcy. Dokonano takiego połączenia dotychczas z KPD Hesji i Wirtembergii-Badenii, co jednak wymaga jeszcze zatwierdzenia władz amerykańskich.

Przedstawiciele KPD wzięli udział w niedawno odbytym kongresie angielskiej partii komunistycznej w Londynie, gdzie — jak sami podkreślali — starali się pozyskać zaufanie dla Niemiec.

Głównym działaczem KPD, przewodniczącym w strefie brytyjskiej, jest Max Reimann.

Ostatnią wreszcie partią niemiecką, wykazującą aspiracje wszechniemieckie, jest liberalna demokracja (Liberal-Demokratische Partei, LDP, lub Freie Demokratische Partei, FDP). Zupełnie świeżej daty jest połączenie się szeregu odłamów organizacyjnych tej partii w jedną Demokratyczną Partię Niemiec (Demokratische Partei Deutschlands, DPD).

Partia stoi na stanowisku liberalizmu gospodarczego, uważać ją można za najbardziej prawicową z większych partii niemieckich. Stanowisko wobec Polski jest zdecydowanie wrogie.

Przez pewien czas istniała i rozwijała żywą działalność na terenie Bawarii partia monarchistyczna („Koenigsparthei”, następnie zakazana przez władze amerykańskie. Znaczna liczba jej członków przeszła do CSU.

Do ważniejszych ugrupowań politycznych należą ponadto:

Centrum, odnowienie dawnej partii katolickiej. Obecnie działa w niewielkich, jak dotąd, rozmiarach w strefie brytyjskiej.

Dolnosaska Partia Krajowa (Niedersächsische Landespartei, NLP), partia umiarkowana o dość znacznych wpływach w swoim kraju (ostatnie wybory, w dniu 20. IV. 47 r., przyniosły jej 25 mandatów na 143, trzecie miejsce po SPD i CDU).

Zjednoczenie Odbudowy Gospodarczej (Wirtschaftliche Aufbauvereinigung, WAV) w Bawarii, o podobnym charakterze.

Niemiecka Partia Prawicowa (Deutsche Rechtspartei, DRP), zjednoczona z kilku jeszcze drobniejszych ugrupowań konserwatywnych o tendencjach monarchistycznych i kontaktach z dawnym Stahlhelmem — w Hamburgu. Bez większych wpływów.

Wreszcie wymienić należy ruchy separatystyczne:

Zjednoczenie pld. Szlezewiku (Südschleswigsche Vereinigung, SSV) występuje jako partia polityczna o niezbyt wielkich wpływach w pld. Szlezewiku, dążąc do przyłączenia tego terytorium do Danii.

Ruch za przyłączeniem Saary (Mouvement pour la Réunion de la Sarre, MRS) jest organizacją ponadpartyjną o wpływach podobno znacznych, pragnie zjednoczenia gospodarczego, a następnie politycznego Saary z Francją.

Szwabsko-Alemański Związek Ojczyźniany (Schwaebisch-Alemanischer Heimatbund) ma poparcie monarchistów austriackich i katolików, cele jego nie są wyraźnie sprecyzowane.

Ponadto w strefach anglosaskich istnieją loże wolnomularskie.

Jednocześnie z legalnym ruchem politycznym rozwija się podziemny organizacyjny ruch hitlerowski. Do chwili obecnej wykryto w różnych strefach kilkanaście większych i mniejszych organizacji narodowo-socjalistycznych, w tym jedną w Austrii. Większość z nich

miała charakter terrorystyczny. Największa została zlikwidowana w końcu lutego 1947 r. Prasa niemiecka, zwłaszcza zbliżona do SPD, usiłuje wszelkimi sposobami zaprzeczać istnieniu podziemia hitlerowskiego, względnie je lekceważyć. Wykrycie w lutym br. wielkiej organizacji hitlerowskiej poprzedzone było raportem Międzynarodowego Komitetu Badania Spraw Europejskich — instytucji prywatnej, do której należy m. in. lord Vansittart, Herriot i inni. Raport ten mówił o istnieniu w Niemczech silnie rozgałęzionej organizacji hitlerowskiej. Prasa niemiecka raport ten wyśmiała, przy czym zdarzyło się, że jedno z pism bliskich SPD wydrukowało artykuł przeczący istnieniu organizacji podziemnych — w dniu rozpoczęcia aresztowań.

Obok wyraźnie ujętych organizacyjnie hitlerowców istnieją mniejsze grupki oraz znaczna liczba jednostek zajmujących się propagandą hitleryzmu na własną rękę. Nastrój ludności, jak to wykazał szereg wypadków, jest zdecydowanie przychylny dla hitlerowców.

Rządy krajowe i konstytucje. W drodze wyborów proporcjonalnych (w strefie brytyjskiej w ostatnich wyborach stosowano system mieszany, proporcjonalno-pluralny) partie utworzyły w poszczególnych krajach niemieckich sejmy krajowe (Landtag), które wyłoniły rządy krajowe o charakterze parlamentarnym. Przeważa typ rządu koalicyjnego, nawet tam, gdzie (jak w Bawarii) jedna partia posiada większość absolutną. Tłumaczy się to ciężką sytuacją gospodarczą, za którą pojedyncze partie nie chcą brać na siebie odpowiedzialności wobec społeczeństwa.

W strefie sowieckiej istnieje we wszystkich krajach system bloku antyfaszystowskiego (tzw. Antifa-Block), dzięki czemu w parlamentach wszystkie uchwały, jak również uchwalone niedawno konstytucje, przechodzą jednogłośnie. Jesienią 1946 r. mówiło się o wystąpieniu CDU z bloku.

W strefie USA powstała w grudniu 1945 r. rada premierów krajowych, zwana Radą Krajów (Laenderrat), mająca pewne uprawnienia nadrzędne wobec poszczególnych krajów. Od 7 maja 1946 r. Rada potrzebuje aprobaty władz amerykańskich tylko w najważniejszych zagadnieniach politycznych.

Większość sejmów krajowych uchwalila już konstytucje krajowe. Nie mają jeszcze konstytucji niektóre kraje strefy francuskiej oraz miasto autonomiczne Brema.

Konstytucje strefy sowieckiej oparte są bez wyjątku na koncepcji jednolitego państwa niemieckiego i dzięki temu mają raczej charakter statutów lokalnych zawierających zastrzeżenie całkowitego podporządkowania się przyszłej konstytucji zjednoczonych Niemiec. Innymi słowy, kraje przyznają sobie tylko te kompetencje, jakie rząd centralny zechce im udzielić.

W konstytucjach krajów stref zachodnich podkreśla się niezależność poszczególnych krajów, co idzie tak daleko, że w niektórych nie wymienia się w ogóle słowa „Niemcy“ w znaczeniu państwa niemieckiego. Mocno zaznaczyło się to w Bawarii, której wybitni politycy kilkakrotnie zaznaczali, że chcą pracować „z Berlinem, ale nie dla Berlina“.

Odrębny ustrój ma „piąta strefa okupacyjna“, Wielki Berlin. Miasto posiada również wybieralną radę (zwaną „parlamentem berlińskim“) oraz magistrat jako władzę wykonawczą. Na mocy wyborów z dn. 20 października 1946 r. władzę w Berlinie z rąk SED przejęła SPD.

„Niemiecki ruch oporu“. Zjawiskiem równoległym niejako do denazyfikacji jest ruch b. ofiar hitleryzmu, zorganizowanych w tzw. „Zjednoczeniu prześladowanych przez ustrój hitlerowski“ (Vereinigung der Verfolgten des Naziregimes - VVN), przy czym rozróżnia się prześladowanych politycznie, rasowo i religijnie. Stowa-

rzyszenie walczy w pierwszym rzędzie o materialne zadośćuczynienie i odszkodowanie dla swoich członków. Wobec VVN socjaldemokracja Schumachera (który sam zresztą jest b. więźniem obozu koncentracyjnego) zajęła stanowisko negatywne, ogłaszając VVN za organizację komunistyczną.

Na tle tego ruchu pewne czynniki usiłują przeprowadzić tezę o istnieniu niemieckiego oporu przeciw hitleryzmowi w latach wojny. Głównym rzecznikiem tego „Niemieckiego Ruchu Oporu“ jest literat Guenther Weisenborn, twórca pojęcia „front szafotu“, w którego ujęciu cyfry członków niemieckiego ruchu oporu nieustannie rosną. Ostatnio mówi on już o 800 tysiącach bojowników niemieckich przeciw hitleryzmowi, z których 500 tysięcy miało zginąć w walce. Niemniej dotychczas nie ogłoszono ani jednego wspomnienia czy opisu działalności owej organizacji. Jedynym wyjątkiem są liczne opowiadania o monachijskiej „grupie rodzeństwa Scholl“, która liczyła siedem osób. Wszyscy oni zostali straceni przez sądy hitlerowskie. Obok tych wspomnień napotyka się czasem na wzmianki o rzekomym istnieniu w Berlinie podczas wojny radiostacji nadawczych niemieckiego ruchu oporu, jednak bez jakichkolwiek konkretnych danych. Weisenborn napisał dramat „Die Illegalen“, oparty podobno na rzeczywistości. Dramat ten ma być w najbliższym czasie grany w Buenos Aires, po obejściu scen niemieckich.

Według Niemców zasadniczym przejawem niemieckiego ruchu oporu ma być spisek wojskowy, który dokonał zamachu na Hitlera dn. 20 lipca 1944 r. Była to jednak grupa o charakterze zupełnie specjalnym, wroga taktyce Hitlera, a nie jego ideologii, — przy czym wystąpiła ona dopiero wtedy, gdy dzięki hitlerowskiej taktyce groziła Rzeszy wyraźna już klęska.

Młodzież. Wszystkie mocarstwa okupacyjne jak również wszystkie nie-

mieckie partie polityczne zwracają baczna uwagę na młodzież. W strefie sowieckiej istnieją organizacje młodzieżowe podporządkowane partiom politycznym, przy czym największe rozmiary i wpływy ma „Wolna Młodzież Niemiecka” (Freie Deutsche Jugend, FDJ), podporządkowana SED. W innych strefach tworzą się rozmaite organizacje, którym władze okupacyjne na ogół nie odmawiają licencji. Np. w okresie od 1. X. 1945 do 31. III. 1946 brytyjski zarząd wojskowy w Duesseldorfie zalegalizował 177 rozmaitych stowarzyszeń młodzieżowych o przeszło 16 tysiącach członków. W listopadzie 1946 r. w strefie USA, na 2 miliony młodzieży w wieku 10—18 lat, zorganizowanych było 35%.

Do wzrostu organizacji młodzieżowych przyczyniają się korzyści, jakie one dają swoim członkom w postaci obozów letnich, sprzętu wycieczkowego, użytkowania pojazdów mechanicznych itd.

O wynikach tej akcji trudno mówić. Tymczasem stan młodzieży niemieckiej pod żadnym względem nie jest zadowolający. Poważne źródło angielskie stwierdza: „Było rzeczą oczekiwaną, że młodzież niemiecką znajdziemy w niesłychanym stanie — młode nordyckie dzikusy, pozbawione uczucia jakiejkolwiek ludzkiej przyzwoitości”.

Poziom moralny młodzieży niemieckiej, zarówno w sensie moralności seksualnej jak i poszanowania porządku prawnego, jest bardzo niski. Prostytucja młodocianych jest zjawiskiem nagminnym. Wśród przestępców kryminalnych młodociani stanowią bardzo znaczny stosunkowo odsetek.

Sympatie do hitleryzmu są wśród młodzieży silne. W wielu wypadkach wykryto szereg młodzieżowych spisków hitlerowskich. Najbardziej znaną była banda Kabusa, złożona z dziesięciu blisko młodzieńców poniżej lat 20, która jesienią 1946 r. dokonała szeregu zamachów bombowych na urzędy amerykańskie i planowała uprowadzenie he-

skiego ministra denazyfikacji. Kabus skazany został na karę śmierci, członkowie jego bandy otrzymali wysokie kary więzienia (w kilku wypadkach 30 lat).

Szczególną grupą młodzieży niemieckiej jest młodzież studencka. Niektóre uniwersytety (Erlangen k. Norymbergi, Getynga i inne) zdołały zdobyć już sobie opinię ośrodków zdecydowanie hitlerowskich. Studenci z Erlangen „wslawili się” demonstracją, jaka miała miejsce podczas wizyty na uniwersytecie pastora Niemoellera, zdecydowanego i konsekwentnego wroga hitleryzmu.

Studenci zaś prawa uniwersytetu we Fryburgu (strefa francuska) urządzili w listopadzie 1946 r. na sali sądowej oświadczenie mordercy ministra Mateusza Erzbergera (1923 r.) Tillessenowi. Akademicki Klub Polityczny w Monachium rozwiązany został za działalność hitlerowską w czerwcu 1946 r.

Poza tym istnieje wprawdzie szereg drobniejszych zjawisk rozjaśniających ten obraz, co jednak nie wpływa na barwę całości.

Ruch kobiecy. Sprawy kobiece nabierają w Niemczech znaczenia przez to, że kobiety stanowią znaczną większość ludności obecnych Niemiec (36,6 milionów kobiet na 29,3 milionów mężczyzn, według spisu, który się odbył 29/30 października 1946 r.). Przewaga ta jest szczególnie silna w grupie wieku 20—40. Różnicy tej nie zdoła wyrównać nawet powrót pozostających jeszcze w niewoli jeńców wojennych.

W związku z tym zarówno okupanci jak i partie polityczne interesują się żywo ruchem kobiecym. Jako pierwsza wielka organizacja kobieca w Niemczech powstał na początku marca 1947 roku „Demokratyczny Związek Kobiet” (Demokratischer Frauenbund) w strefie sowieckiej, z inicjatywy SED. Poprzedził jego powstanie kongres 7 tysięcy przedstawicielek ruchu kobiecego tej strefy w grudniu 1946 r. Organiza-

cje kobiece wystawiły nawet własną listę do wyborów w strefie sowieckiej w sierpniu 1946 r. Lista otrzymała 24.700 głosów na oddanych 3 miliony.

ZYCIE GOSPODARCZE

Na temat gospodarczej sytuacji Niemiec (tak jak kształtowała się ona przez ubiegłe dwa lata) trudno wypowiedzieć zdanie ogólne, ponieważ brak niemal zupełnie dokładnych danych. Propaganda niemiecka usiłuje wszelkimi sposobami przedstawić położenie ekonomiczne Niemiec w świetle możliwie najbardziej niekorzystnym, co ma w pierwszym rzędzie na celu uzyskanie zmiany granicy wschodniej, a także uniknięcie wypłaty odszkodowań. Tego rodzaju sugestie o „niemieckiej nędzy“ przedostają się do prasy i wypowiedzi zagranicznych i zaciemniają jeszcze bardziej prawdziwy obraz sytuacji

Reglamentacja i „czarny rynek“. Niemcy hitlerowskie były zorganizowane gospodarczo bardzo ściśle i centralistycznie. Organizacja ta (z pewnymi zmianami personalnymi wynikającymi z denazyfikacji) utrzymała się w znacznej mierze. Zdołano wszędzie zachować ścisłą reglamentację rynku oraz system cen sztywnych. Przy wszelkich danych cyfrowych pamiętać należy, że ceny w Niemczech przez ubiegłe dwa lata utrzymane były na poziomie nieco tylko wyższym od przedwojennego i siła kupna marki niemieckiej — oczywiście w ramach systemu reglamentacyjnego — trzyma się mniej więcej na poziomie 2 złotych przedwojennych. Jest to cena przybliżona, ale dająca pewną orientację. (Np. płaca nauczyciela wynosi ok. 160—170 marek miesięcznie, gazeta kosztuje 15 fenigów).

Organizację gospodarczą Niemiec rozbiły jednak granice stref, przeprowadzane bez względu na sprawy gospodarcze. Przy tym gruntowne reformy w strefie sowieckiej zatarły w wielu

miejscach dawny obraz. Na rozkaz marszałka Żukowa, ówczesnego gubernatora wojskowego strefy sowieckiej, wznowiły w grudniu 1945 r. działalność spółdzielnie, które rozwijają się obecnie bardzo pomyślnie.

Reglamentacja rynku nie była jednak dotąd w stanie zapobiec zjawisku tzw. „czarnego rynku“, tzn. handlu nielegalnego, którego w Rzeszy hitlerowskiej prawie nie było. Tłumaczy się to faktem, iż reglamentowana gospodarka hitlerowska rozporządzała znacznymi ilościami dóbr gospodarczych z krajów podbitych, podczas gdy dzisiaj przydziały są jednak dość skąpe w stosunku do ówczesnych.

Z „czarnym rynkiem“ i spekulacją władze okupacyjne i władze niemieckie prowadzą zaciętą walkę, która jednak do likwidacji tych zjawisk dotąd nie doprowadziła. Ostatnio, głównie ze strony związków zawodowych, wysuwa się często żądanie wprowadzenia kary śmierci dla paskarzy i spekulantów, przy czym niekiedy pojawia się nawet żądanie publicznego tracenia.

Reformy gospodarcze. Podobnie jak w dziedzinie politycznej, tak i w dziedzinie gospodarczej mocarstwa okupacyjne wprowadzają szereg doniosłych zmian.

Najbardziej radykalne nastąpiły w strefie sowieckiej, gdzie w pierwszym roku okupacji dokonano zakrojonej na wielką skalę reformy rolnej, wywłaszczając całkowicie większą własność ziemską. Reforma objęła 7000 majątków, rozparcelowano 1.649.000 ha, w tym 350 tys. ha lasów. Utworzono 281 tys. nowych gospodarstw.

Jako organizacja samopomocy powstał Związek Wzajemnej Pomocy Chłopskiej (Verband der gegenseitigen Bauernhilfe, VdgB.). Występuje ona samodzielnie w wyborach i ma własne przedstawicielstwa w sejmach krajowych, współpracujące z SED.

Równie radykalnie przeprowadzona została nacjonalizacja przemysłu, za-

twierdzona plebiscytami w poszczególnych krajach.

Reforma rolna w strefie brytyjskiej rozpoczęła się wiosną 1946 r., obejmowała majątki ponad 500 ha.

Reforma rolna w strefie amerykańskiej nie przewiduje w ogóle całkowitej likwidacji majątków rolnych, ale parcelację od pewnej wielkości w 90%. Rozparcelowaniu podlegać ma 1,8 miliona ha, przy czym nowy osadnik otrzymuje działkę najpierw na trzy lata w dzierżawę, a po wykazaniu się umiejętnością gospodarowania — na własność. Projekt reformy opracowali sami Niemcy. Ustawa weszła w życie niedawno.

O nacjonalizację przemysłu w strefach zachodnich toczy się wielki spór między partiami politycznymi. W referendum w Hesji 62% wypowiedziało się w grudniu 1946 r. za uspołecznieniem wielkiej własności rolnej i przemysłowej.

W lutym 1947 r. weszła w życie anglosaska ustawa przeciwkartelowa (w połączonych gospodarstwach strefach angielskiej i amerykańskiej). Ma ona uniemożliwić nadmierną koncentrację przemysłu niemieckiego, zakazuje tworzenia karteli, trustów, syndykatów itp. przedsiębiorstw zatrudniających ponad 10.000 robotników, jak również przedsiębiorstw, które z takich czy innych względów koncentrują nadmierne siły gospodarcze.

Odbudowa przemysłu. Głównym ośrodkiem przemysłu niemieckiego jest Zagłębie Ruhry, którego produkcja — w dziedzinie stali i węgla — jest najważniejszym przedmiotem sporu między mocarstwami okupującymi. Węgiel z Ruhry — produkcja dzienna w ostatnich czasach wynosi ok. 230 tys. ton — stanowi w tej chwili w Niemczech najbardziej pożądaną artykuł. Wszystkie kopalnie węgla w Niemczech zachodnich przeszły w grudniu 1945 r. pod wyłączny bezpośredni zarząd brytyjskiej North German Coal

Control, przy czym sprawa własności nie została ostatecznie uregulowana.

Ludność w czasie obydwu zim cierpiała na silny brak opału, głównie zresztą z przyczyn transportowych, nie produkcyjnych. Toteż, wg źródeł angielskich, około 30% produkcji węglowej Ruhry wymykało się spod reglamentacyjnej kontroli. Niezależnie od tego ogromne rozmiary przybierały w ciągu zimy kradzieże węgla z pociągów; zdarzały się nawet wypadki, że ludność rzucała się na policję broniącą dostępu do wagonów z węglem.

Odbudowie przemysłu niemieckiego na przeszkodzie stoją jedynie zjawiska zewnętrzne:

Po pierwsze, postanowienia konferencji poczdamskiej oraz pewne późniejsze zarządzenia, które ograniczyły niemiecką produkcję przemysłową tak co do ilości jak i co do jakości. Po drugie, odszkodowania wojenne, dla których w ubiegłym okresie demontowało się wiele urządzeń przemysłowych, które następnie zabierają państwa poszkodowane.

Niemniej wszyscy obserwatorzy podkreślają szybkie tempo odbudowy w istniejących ramach. Dotyczy to przede wszystkim następujących działów przemysłu: chemicznego, elektrotechnicznego, aparatów precyzyjnych.

Zasadniczym problemem gospodarki niemieckiej w chwili obecnej jest samowystarczalność aprowizacyjna. Istniejące racje żywnościowe utrzymane być mogą jedynie przy ogromnych dostawach żywności z zagranicy. Konieczne dostawy żywności z USA wynosić miały, według obliczeń zimą 1946 r., 400 tys. ton miesięcznie do lutego br., następnie 300 tys. ton. Za ten import Niemcy muszą czymś płacić, to zaś nasuwa konieczność produkcji przemysłowej. Niemcy odczuwają również silnie brak floty handlowej, której posiadanie zostało im zabronione, a frachty stanowiły przecież poważną pozycję dodatnią w niemieckim bilansie płat-

niczym; obecnie muszą Niemcy do nich jeszcze dopłacać.

Problemy te nie są tak ostre, jakby się w pierwszej chwili zdawać mogło. Dowodem tego jest choćby niemiecka produkcja cukru, która w ostatniej kampanii wyniosła 880 tys. ton (w Polsce 375 tys.) a w roku następnym ma być jeszcze o połowę większa, tak iż Niemcy będą w stanie eksportować cukier przy dużym spożyciu wewnętrznym. Podobnie rzecz się ma z produkcją tytoniu (w 1946 r. 62 tys. ton, drugie miejsce w Europie).

Kierownictwo gospodarki przeszło już prawie całkowicie w ręce niemieckie.

Objawem ożywienia są organizowane coraz częściej wystawy i targi (m. in. dwukrotnie już odbyte Targi Lipskie).

Eksport niemiecki, rozpoczęty w styczniu 1946 r., zaczyna się rozwijać coraz lepiej.

Połączenie gospodarcze stref zachodnich. Sprawa Saary. Zjawiskiem specjalnym było połączenie gospodarcze strefy brytyjskiej i amerykańskiej, które dokonywało się stopniowo w drugiej połowie 1946 r., aż zostało przeprowadzone formalnie układem nowojorskim z dn. 1 grudnia 1946 r. Ocena skutków tego układu nie jest jeszcze możliwa, tym bardziej, że brak dokładnych danych; wypowiedzi na ten temat mają raczej charakter polityczny i są nader sprzeczne.

W ostatnich dniach 1946 r. Francja utworzyła granicę celną między okresem Saary a resztą swojej strefy. Francuzi dążą do połączenia Saary gospodarczo z Francją. Akcja przygotowana została już w lecie, kiedy do okręgu Saary wcielono 91 gmin Nadrenii. Saara wyłączona była z porozumienia gospodarczego strefy francuskiej i amerykańskiej, zawartego jeszcze w połowie 1946 r.

Finanse. Stan finansów niemieckich jest nader zawily; zadłużenie Niemiec

oblicza się na 675 mrd. mk., majątek narodowy przed wojną wynosił 400 miliardów, z czego około połowa przypada na straty. W końcu 1945 r. odbyła się we Frankfurcie konferencja finansistów niemieckich, którzy radzili nad sposobami naprawy tego stanu rzeczy. Przewiduje się mocne opodatkowanie majątków powiększonych po dojściu do władzy Hitlera, podatek progresywny dla hitlerowców (zależnie od momentu wstąpienia do partii) i szereg innych środków.

Związki zawodowe. Znaczną rolę w niemieckim życiu gospodarczym grają organizacje zawodowe. Nie istnieje dotąd jednolity związek związków zawodowych dla całych Niemiec. Na terenie Berlina i strefy sowieckiej działa „Wolny Niemiecki Związek Związków Zawodowych” (Freier Deutscher Gewerkschaftsbund, FDGB). Wybory niedawno przeprowadzone na terenie Berlina dały zwycięstwo dawnemu zarządowi z SED przeciw tzw. Niezależnej Opozycji Związkowej (Unabhängige Gewerkschafts-Opposition, UGO), popieranej przez SPD.

Na terenie strefy francuskiej wszystkie istniejące organizacje, które obejmują około 18% czynnych zawodowo, zjednoczyły się niedawno w jeden Badeński Związek Związków Zawodowych, z siedzibą we Fryburgu.

Handel między strefami jest od stycznia 1946 r. wolny, z wyjątkiem żywności, opalu i niektórych maszyn.

ŻYCIE KULTURALNE

Szkolnictwo. W dziedzinie życia kulturalnego Niemcy doznały równie silnego wstrząsu jak w innych dziedzinach. Denazyfikacja wykluczyła z czynnego życia naukowego i artystycznego setki i tysiące pracowników kultury. Szczególnie dotkliwe straty poniosła w ten sposób nauka niemiecka. Szereg wybitnych jej przedstawicieli stanął przed sądem pod zarzutem cięż-

kich zbrodni, przy czym niektórych już stracono; wielu profesorów uniwersyteckich władze okupacyjne usunęły z powodu ich przeszłości politycznej albo obecnej postawy politycznej. Po niezwykle licznych wypadkach fałszerstw kwestionariuszów denazyfikacyjnych władze amerykańskie doszły do wniosku, jak pisała urzędowa gazeta amerykańska w Niemczech, że młodzież niemiecka nie może być wychowywana przez ludzi o moralnych kwalifikacjach fałszerzy pieniędzy. Pociągnęło to za sobą wielką akcję oczyszczającą na uniwersytetach, przeprowadzoną w strefie amerykańskiej w drugiej połowie 1946 r. Liczba zwolnionych profesorów i docentów sięga nieraz paru setek, tak że pewne uczelnie (np. uniwersytet w Erlangen k. Norymbergi, wydział prawny) zmuszone były z braku wykładowców zamknąć niektóre wydziały.

Mimo to uniwersytety niemieckie rozwijają się. Niemcy mają ich obecnie blisko dwadzieścia we wszystkich strefach, przy czym mówią się nawet o otwarciu nowych, obok dawnych historycznych (projektuje się uniwersytet w Ratzbonie, w Bawarii). Obok uniwersytetów działa też szereg wyższych uczelni technicznych i innych, m. in. specjalną akademią budowlana w Berlinie. Napływ na wyższe uczelnie był silny i przewyższał 2 do 4 razy liczbę miejsc.

Ze studiów na uniwersytetach wykluczeni są czynni hitlerowcy oraz oficerowie zawodowi. To ostatnie zarządzenie w praktyce zostało przeprowadzone jedynie *ex nunc*, tak że faktycznie wykluczeni zostali ze studiów wracający z niewoli, podczas gdy ci, którzy walczyli do ostatniego dnia w obronie hitleryzmu, studiują dalej. Ostatnio dopiero podjęto akcję kontroli politycznej, oraz — na niektórych uczelniach — kontrolę rzeczywistego udziału w wykładach.

Surowsze przepisy obowiązują w strefie sowieckiej, gdzie przeprowadza się intensywnie demokratyzację wyż-

szych uczelni, zwracając całą uwagę na dopływ młodzieży proletariackiej. Podobna akcja jest w toku w strefie amerykańskiej, dla umożliwienia studiów młodzieży zdolnej i pilnej, która nie miała możliwości przejść normalnego wykształcenia średniego.

Reaktywowano w Berlinie Niemiecką Akademię Nauk.

Średnie i niższe szkolnictwo niemieckie rozwija się dobrze, chociaż wielką przeszkodą jest brak nauczycieli, których szkolą się forsownie. Natomiast książek szkolnych jest pod dostatkiem i drukuje się je ciągle w wielomilionowych nakładach. Podręczniki redagowane są przeważnie przez emigrantów. W strefie brytyjskiej wykryto niedawno sabotaż hitlerowski, polegający na przemyśnieniu propagandy narodowo-socjalistycznej do książek szkolnych.

Sprawy religijne. Nie ulega wątpliwości, że w ciągu tych dwu lat, jakie upłynęły od kapitulacji, ożywił się w Niemczech wybitnie ruch religijny. Główną przyczyną tego zjawiska mieści się w fakcie, że wśród powszechnego chaosu, zniszczenia i depresji religia wydawała się jedyną siłą konstruktywną. Nie bez znaczenia było i to również, że Kościoły obu wyznań stanowią w Trzeciej Rzeszy jedyne refugia przed wszechwładzą nihilistycznego totalizmu, że oba miały swoich męczenników i bohaterów. Co prawda, duży odłam Kościoła protestanckiego uległ deprawacji, usiłując pod egidą osławionego „biskupa Rzeszy“, Muellera, pogodzić Chrystusa z Hitlerem, ale za to inny jego odłam, tzw. *Bekennende Kirche*, którego reprezentantem był między innymi słynny pastor Niemoeller, stawał reżimowi zacięty opór i w tym oporze wytrwał do końca. Jeśli zaś idzie o Kościół katolicki, to zasięg apostazji był minimalny, co wykazują sądy denazyfikacyjne.

Kościoły w Niemczech pragną nie tylko odrodzić życie duchowe narodu, ale obudzić w nim również wiarę w je-

go przyszłość polityczną. Niestety, czynią to często sposobami, które budzą w duszy społeczeństwa niemieckiego pierwiastki blisko spokrewnione z narodowym socjalizmem, jak gdyby wiary w sens życia i w perspektywę polityczne Niemiec nie udało się wskrzesić bez budzenia tak fatalnym dziedzictwem obciążonych uczuć nacjonalistycznych. Biskupi zebrani w r. 1946 we Fuldzie wydali list, w którym polemizowali z tezą o odpowiedzialności zbiorowej narodu niemieckiego, protestowali przeciwko wysiedleniu Niemców z terenów przyznanych Polsce i Rosji, krytykowali ustawy denazyfikacyjne oraz domagały się zwolnienia internowanych członków organizacji hitlerowskich, o ile nie popełnili większych zbrodni. Działalnością w tym kierunku wsławili się też niektórzy członkowie episkopatu niemieckiego, jak np. arcybp. Groeber i kard. Frings. Od stanowiska naczelnych władz Kościoła katolickiego w Niemczech niewiele odbiega stanowisko Rady Kościołów Ewangelickich w Niemczech. Sytuacja w zakresie oddziaływania kleru katolickiego i protestanckiego na społeczeństwo w odniesieniu do problemów politycznych i narodowych stwarza podstawy do dużego niepokoju.

Interesujące zjawisko w zakresie życia religijnego w Niemczech stanowi tzw. *Una Sancta*, to jest ruch dążący do zerwania z dawną tradycją walk i starć między katolikami a protestantami i do stworzenia między obu wyznaniem stosunków zgodnych i przyjaznych, jednak, jak głosi program ruchu, „nie drogą zaklejaniam i osłabiania rzeczywistych przeciwieństw, lecz na gruncie historycznej prawdy, rozumianej w duchu chrześcijańskiej miłości”. Ruch, zapoczątkowany w czasie wojny ostatniej, wyszedł wprawdzie głównie z kół świeckich, przybrał jednak takie rozmiary, że ostatnio zwróciły nań uwagę władze kościelne obu wyznań. Tak więc konferencja biskupów we

Fuldzie utworzyła centralę pod kierownictwem biskupa Paderbornu dla dzieła porozumienia, skupiającą po stronie katolickiej wszystkie siły, bez hamowania jednak inicjatywy prywatnej.

Założycielem *Una Sancta* był dr Józef Metzger, stracony przez reżim Hitlera w kwietniu 1944.

Książka i prasa. Ruch wydawniczy jest bardzo żywy. Niemcy przez 12 lat odcięci byli od twórczości literackiej zagranicy, przeto obecnie ogromny jest popyt na tłumaczenia literatury obcej, głównie rosyjskiej i amerykańskiej.

Prasa niemiecka, która na przełomie lat 1945 i 1946 zaczęła zastępować informacyjne pisma wydawane przez okupantów, rozrosła się niezwykle. W Niemczech wychodzi kilkadziesiąt pism codziennych i niezliczona ilość periodyków wszelkiego rodzaju (zarówno społecznych i literackich jak i specjalnych, fachowych, naukowych itp.). Dokładnych cyfr brak, a w dodatku zmieniają się one stale. W czerwcu 1946 r. prasa berlińska była już 4 miliony egzemplarzy.

W strefie sowieckiej przeważają pisma partii politycznych; w strefie brytyjskiej pisma partyjne występują obok pozapartyjnych; w strefie francuskiej i amerykańskiej (w pierwszej częściowo, w drugiej całkowicie) pisma partyjne są zakazane, partie wydają tylko niewielkich rozmiarów biuletyny informacyjne.

Brak cenzury wykorzystuje często prasa niemiecka — jak stwierdziły władze amerykańskie w czerwcu 1946 r. — do dalszego prowadzenia wojny. Wywołało to już nieraz kary dyscyplinarne. Do ograniczenia swobody prasy dążą usilnie... władze niemieckie, którym ciągle krytyka ich posunięć jest bardzo nie na rękę.

Obok pism niemieckich ukazują się wydawane dla Niemców pisma władz okupacyjnych, wśród których wymienić należy jako najwybitniejsze: so-

wiecką „Taeeliche Rundschau“ oraz amerykańską „Neue Zeitung“. Ponadto okupanci wydają szereg periodyków różnego rodzaju. Wszystkie są dobrze redagowane.

Na kontakt kulturalny z Niemcami kładą szczególny nacisk Rosjanie i Francuzi. Przejawia się to w otwarciu francuskich i rosyjskich księgarń w Berlinie, w licznych wizytach zespołów artystycznych, wystawach sztuki itp.

Teatr i film. Teatr w Niemczech rozwija się dobrze, z tymi samymi zastrzeżeniami personalnymi, jakie dotyczą całego życia kulturalnego i w ogóle całego życia narodowego Niemiec.

Produkcja filmowa niemiecka już się rozpoczęła. W strefie sowieckiej powstała w czerwcu 1946 r. przy poparciu władz sowieckich na wielką miarę za-

krojona wytwórnia filmowa, której pierwszy film („Mordercy są wśród nas“) znalazł się na ekranach już w 1946 r. Mówi się o organizacji produkcji w strefie amerykańskiej, w której istnieje tymczasem silnie rozbudowany system wypożyczania filmów, podobnie zresztą jak w innych strefach. W maju 1946 r. rozpoczęto budowę wielkich zakładów filmowych w Remagen nad Renem.

Dla orientacji, jak przedstawiają się możliwości kulturalne zniszczonych Niemiec, wystarczy podać cyfry przedsiębiorstw widowiskowych w Berlinie (który liczy dzisiaj 3,2 miliona mieszkańców): 186 kinoteatrów, 16 teatrów, 8 kabaretów. Cyfry te pochodzą z marca 1947 r.

Andrzej Józef Kamiński